

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy

NAJDOSTOJNIEJSZEMU
N A S Z E M U
ARCYPASTERZOWI

J. E. BISKUPOWI D-ROWI

HENRYKOWI PRZEŹDZIECKIEMU

W DNIU JEGO IMIENIN — 19 STYCZNIA —
REDAKCJA SKŁADA HOŁD NAJWYŻSZY
I NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.

Najdostojniejszego Arcypasterza dla dobra diecezji niech nam Bóg dobry zachowa
w najdłuższe lata!

„Chrystus położon wam jest NA POWSTANIE”.

W przemówieniu wigilijnym do narodu powiedział między innymi książdz kardynał Prymas Hlond: „Nasza polska choinka i nasza polska wilia jest wyrazem naszego instynktu religijnego i narodowego. Przez tych twórczych i pracowitych lat dwadzieścia odzyskanej wolności przebywaliśmy daleką drogę w poszukiwaniu zasad dobra, wielkości i szczęścia. Jaśnień widząc wartości ducha, stajemy się spokojniejsi, stajemy się lepsi. Nie będziemy już cofali się do materializmu i niedowiarstwa. Od resztek bezbożnictwa idziemy naprzód do wyżyn wiary i etyki chrześcijańskiej. To nic, że naokoło nas bezbożnictwo zasłania ludom gwiazdę betlejemską. My tym szczerzej oprzemy się na prawdzie, objawionej przez Syna Bożego. Walczymy o byt trwały i świetlisty. Nie chcemy się zaliczać do tych, którym Duch Święty ustami Symeona zapowiada klęskę: „Oto ten (Chrystus) położon jest na upadek wielu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą“. Nie będziemy się skazywali „na upadek“. Nam Chrystus położon jest na powstanie i na znak zbawienia. Do ostatka wyłączymy z życia polskiego intrygę i spisek przeciw Chrystusowi. Nie powierzmy swych losów baśniom, zabobonom lub dębom, lecz oddamy się w wieczystą opiekę Opatrzności Bożej.

Składajmy sobie życzenia. Rzeczpospolita nasza niech się zwiernie wewnętrzna zgodą obywateli, niech zdrowym duchem przerasta inne państwa, niech na wiecznym zakonie opiera swe ustroje i prawa, niech

pomyślnie rozwija swój dobrobyt, swą potęgę zbrojną, swoje znaczenie międzynarodowe i swoją chrześcijańską kulturę, iżby narodowi była szczęśliwym przybytkiem i państwem pancernym, a w rzędzie potęg — niezbędnym czynnikiem równowagi i pokoju, przykładem postępu i godności. Kościół, wierny Stróż duchowej spuścizny narodu, niech zasadami i mocą pełnego chrześcijaństwa zaprawia polskie życie, strzegąc go od dawnych i współczesnych błędów, zwiększając jego odporność na pokusy pogaństwa wschodniego i zachodniego, zabezpieczając kraj od naśladowania przykładów świętokradzkiego kultu, oddawanego dyktatorom, rasie i przyrodzie.

Wychodźtwa i mniejszościom polskim w krajach sąsiednich niech na smętnych nieboskłonach życiowych jako gwiazda przewodnia przyświeca wielkość i troskliwość Macierzy, która w wieczór wigilijny ze szczególnym wzruszeniem pamięta o swych synach, wysiedlonych z Ojczyzny granicami Państwa i o swych dalekich tułaczach, zasylając im poza

słupy graniczne i poza oceany najserdeczniejsze życzenia opieki Bożej i łamiąc się z nimi białym polskim opłatkiem. My, szczęśliwi gospodarze Rzeczypospolitej, i wy, kochani Rodacy, przedstawiciele niezłomni Narodu za granicą, czujemy się w tej chwili najściślej ze sobą zespoleni tymi wigilijnymi węzłami plemiennej i duchowej wspólnoty, których żadne inny naród tak głęboko i tak rzewnie nie przeżywa.

Mimo chmur, zasłaniających europejskie widnokręgi polityczne, Polska wkracza spokojna w Rok Nowy, bo jest świadoma swej dobrej woli, swego znaczenia i powołania. A że w tym nowym roku chcemy być lepsi jako ludzie i jako dzieci Boże i jako stróże Państwa, ufnie odwracamy wielką kartę kalendarza narodowego, oddając się w opiekę nieśmiertelnemu Królowi wieków, zegnając się jego świętym krzyżem i rozmyślając słowa liturgii: „albowiem Jednorodzony Syn Twój, Boże, ukazując się w naszej śmiertelnej postaci, ożywił nas nowym światłem swej nieśmiertelności“.

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. X :II, wiersz 10—15.

„Patrzcież, abyście nie wzgardzili jednego z tych małych, albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca swego, który jest w niebiesiech. Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby zbawił, co było zgineło. Co się wam zda? Jeśli kto miał sto owiec, a zgubiłaby jedna z nich, azali nie opuszcza

dziewięćdziesiąt dziewięć na górach i idzie szukać onej, która zgubiła? A jeśli mu się uda znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej więcej weseli, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które nie zgubiły. Tak nie jest wola przed Ojcem waszym, który jest w niebiesiech, aby zginał jeden z tych małych“.

„Homili”

Nie wolno wzgardzać drugimi. To zasada Jezusa Chrystusa.

Nie wolno wzgardzać bliźnim, choćby on był małym wobec świata, choćby z biednej rodziny pochodził, choćby nie posiadał wykształcenia i nie miał tytułów naukowych, choćby jego zajęcie codzienne było jak najskromniejsze, choćby miał rażące wady i nalogi. Nie wolno wzgardzać błędzącym i grzesznikiem, choćby zaparł się Boga i wiódł życie pogańskie.

Nie możemy być surowsi od Chrystusa Pana, który właśnie przyszedł na ziemię, „aby zbawił, co było zgineło”.

Zasady tej świat nie uznaje. Świat ceni tych tylko, którzy mogą być pożyteczni. A gdy świat wykorzystuje siłę i zdolności człowieka, gdy go wycisnie jak cytrynę, gotów nim cisnąć jak odpadkiem jakimś.

I ceni świat czasem tych, których się lęka, przed którymi drży i boi się. Lichy to szacunek i liche uznanie. Taki szacunek oczekuje tylko sposobności na odwet i zemstę.

Inaczej traktuje człowieka Jezus Chrystus. Dla Chrystusa Pana wszyscy ludzie mają wartość nieskończoną przez duszę nieśmiertelną. Prezydent czy minister, biskup czy braci-szek zakonny, bogacz czy żebrak, chory czy kaleka — wszyscy mają w obliczu wieczności wartość nieskończoną, wszyscy mają jednakowe prawo do żywota wiecznego, wszyscy są dziećmi Boga. Dla wszystkich Jezus Chrystus przyszedł w Betlejemie, a w pierwszym rzędzie przyszedł do grzeszników.

Dla Boga wielką jest radością, gdy grzesznik nawraca się, gdy idzie za Chrystusem. A radość ta pochodzi stąd, że nawróceni grzesznicy zwykle gorliwiej Bogu służą i goręcej Boga kochają. Na tej podstawie Jezus Chrystus mówi: „Jeśli kto z was miał sto owiec, a zgubiłaby jedna z nich, azali nie opuszcza dziewięćdziesiąt dziewięć na górach i idzie szukać onej, która zgubiła? A jeśli mu się uda znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej więcej weseli, niż z dziewięćdziesięciu dziećmi, które nie zgubiły.”

Grzesznikowi po nawróceniu Bóg zwykle więcej okazuje dobroci. Ileż to łaski Bóg okazał Szawłowi, gdy się nawrócił i został św. Pawłem! Obsypał go łaskami i wyniósł go na stanowisko Apostoła Narodów. A takich przykładów historia ma zapisać tysiące.

Dlatego nie wolno i nam wzgardzać drugimi, choćby nie postępowali według naszych egoistycznych upodobań. W każdym człowieku musimy widzieć duszę nieśmiertelną i w każdym winniśmy widzieć przyszłego dziedzica nieba.

I wy wszyscy upośledzeni przez świat, wy biedacy i nędzarze, wy prześladowani i dręczeni, czoła podnieście w górę, bo Chrystus ceni was więcej, niż sami siebie cenicie.

Sodalis Feliks Orlik.

CZYSTOŚĆ DUSZY jako warunek wewnętrznego odrodzenia.

C. d.

Przeciwieństwem rozpusty jest czystość i życie dziewicze. Polega ono na tym, że ten, który jest powołany do tego życia, nie tylko nie zakłada gniazda rodzinnego, ale tak żyje, panując nad popędami rodzajowymi, że ich nigdy dobrowolnie i świadomie w żaden sposób nie zaspakaja. Skoro takie życie zmieni się w stan stały przez ślub czystości, czy dziewictwa, wówczas takie życie zamienia się w stan dziewictwa. Jeżeli zaś człowiek tak panuje nad popędami rodzajowymi, iż ich nigdy nie zcspakaja przeciw prawu moralnemu, to taki człowiek żyje życiem czystym. Ta czystość może być stanową, jak w życiu małżeńskim, lub względnie absolutną i dziewiczą, jaka obowiązuje młodych ludzi, zanim wstąpią w związki małżeńskie.

Aby czystość obyczajów kwitła w życiu jednostki, w życiu małżeńskim jak i w społeczeństwie, musi być w sercu człowieka szanowany i ceniony ideał czystości, jakim jest dziewictwo. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądają Boga” — mówi Chrystus Pan. Widzimy, że życie czyste podoba się bardzo Bogu, bo odtwarza Jego wieczne życie na ziemi. Kiedy Chrystus zjawił się na świecie, sam przede wszystkim żył tym życiem dziewiczym. Matkę miał — Dziewicę i przez Swoje narodzenie nie naruszył Jej dziewictwa, lecz jeszcze je cudownym sposobem zachował i rozjaśnił. On też wybrał sobie za opiekuna dziewiczego św. Józefa, a z pośród Apostołów tego najwięcej darzył osobistą miłością, który żył życiem dziewiczym, św. Jana Ewangelistę. Tak więc atmosfera życia Syna Bożego na tym świecie, w której się urodził, wychowywał, żył i pracował, była atmosferą życia dziewiczego.

Życie dziewicze nie jest przeciw naturze, ale jest przez naturę dozwolone.

Doświadczenie zaś poucza, że życie dziewicze obraca się na korzyść jednostki tak fizyczną, jak duchową i moralną, a gdyby było ono przeciwnym naturze, to natura pomściłaby się za znieważenie swego prawa, jak się mści za jego nadużycie przez rozpustę. Tymczasem natura błogosławi życie dziewicze i darami je swymi obdarza.

Choćby nad głowami waszymi przechodziły burze, grady i pioruny, choćby przesunęły się ołowiane chmury i przygniatały was do ziemi, bądźcie rozśpiewanym słowikiem, nie traćcie gruntu pod nogami, bo jesteście dziećmi Boga i braćmi Chrystusa Pana. Dziękujmy za łaskę wiary i za duszę nieśmiertelną, która jest największym bogactwem u Boga.

Ks. B. K.

Pojęcie o życiu dziewiczym, jako miłym Bogu, mieli już poganie. I tak kodeks Hammurabiego, na 2500 lat przed Chrystusem mówi nam, że w państwie Asyryjskim była instytucja dziewic, to jest osób poświęconych Bogu przez ślub dziewictwa. Tą instytucją opiekowało się państwo, broniąc jej członków przed utratą cnoty czystości. Podobnie było u Rzymian, gdzie Westalki otaczano wielką czcią, a państwo nadawało im przywileje, nieraz potężniejsze od mocy cesarza.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że nieprawie zaspakajanie popędów płciowych nie jest siłą woli, ani charakteru, ale największą słabością i nędzą człowieka, to naprawdę jak wielkimi bohaterami będą ci, którzy, wsparci siłą i łaską Bożą, te namiętności siłą woli opanowali i w karbach prawego, moralnego i uczciwego życia wytrwali.

C. d. n.

Katolicki Związek Radiosłuchaczy Okręg Podlaski.

W dniach najbliższych zostaje zorganizowany Okręg Podlaski Związku Katolickich Radiosłuchaczy z siedzibą w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 62.

Celem pracy Oddziału stosownie do § 3 statutu K.Z.R. jest:

- a) krzewienie radiofonii wśród jak najszerzych warstw katolików;
- b) troska o moralny charakter polskich słuchowisk;
- c) dostarczanie społeczeństwu katolickiemu audycji nie tylko religijnych ale i wogóle takich, które by pogłębiały i rozszerzały uświadczenie katolickie w społeczeństwie polskim.

Czekamy na poparcie przez katolickie społeczeństwo tej tak ważnej sprawy. Każdy katolik posiadający radio-aparat zapisuje się na członka K.Z.R. Warunki należności: podpisanie deklaracji i wpłata wpisowego 1 zł. i opłata za cały rok tylko 1 zł.

Zapisy: Piłsudskiego 61, A. K. w godz. od 9 do 15 i w Drukarni „Federacji”, ul. Pułaskiego Nr 34 (u p. Antczaka) w godz. 15—18.

Komitet organizacyjny K.Z.R.
Okręgu Podlaskiego.

Od Redakcji. W celu poparcia tej akcji otwieramy na łamach Głosu Podlaskiego kącik radiowy, w którym umieszczać będziemy nadsyłane przez członków K.Z.R. opinie o nadawanych audycjach radiowych oraz ewentualne życzenia w tej dziedzinie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Życzenia noworoczne dla P. Prezydenta.

Po kilkudniowej przerwie świątecznej nastąpiło znowu ożywienie w życiu politycznym. Po powrocie z Jaworzyny P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przedstawicieli państw obcych, którzy złożyli życzenia noworoczne. Ustala się bowiem w Polsce taki zwyczaj, że P. Prezydent będzie przyjmował życzenia nie w Nowy Rok, lecz w kilka dni później.

Minister Beck u Hitlera.

Wrócił z zagranicy również min. Beck. Jadąc do kraju, min. Beck zatrzymał się w Niemczech, gdzie odbył przeszło dwugodzinną rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Spotkanie to wywołało w całej Europie olbrzymie, zainteresowanie i zrodziło wiele mniej lub więcej praw do podobnych przypuszczeń. Jedno jest pewne, że rozmowa min. Becka z kanclerzem Hitlerem odbyła się w nader serdecznej i przyjaznej atmosferze. Min. Beck był przyjmowany z niezwykle mi honorami.

A o czym tam mówiono? Dotychczas nie wiadomo. Oficjalnie bowiem nie ogłoszono nic o szczegółach rozmowy. Prasa zagraniczna twierdzi, jakoby tematem przeszło dwugodzinnej rozmowy była przede wszystkim sprawa Rusi Zakarpackiej. Mówiono podobno także o stosunkach w Gdańsku i w Kłajpedzie.

Zagraniczne koła polityczne sądzą, że po tej rozmowie należy się spodziewać nowych i ciekawych posunięć na terenie międzynarodowym. Nie ulega wątpliwości, że w obecnej sytuacji w Europie środkowej, pozycja Polski nabiera szczególniejszego zainteresowania wśród państw europejskich. Tym się tłumaczy różnorodne przypuszczenia prasy międzynarodowej na temat rozmowy min. Becka z Hitlerem.

Dobre stosunki z Czechami.

Rząd polski otrzymał odpowiedź czeską na notę protestacyjną. Rząd czeski oświadcza, że nie pozwoli na żadną akcję, skierowaną przeciw Polsce. Sprawcy dotychczasowych zamachów na ludność polską mają być schwytani i bardzo surowo ukarani. Aby umożliwić dobre stosunki sąsiedzkie rząd czeski zabroni swej prasie atakowania Polski. Poza tym zgodnie z żądaniem władz polskich zostaną usunięci z pasa granicznego w głąb Czech wszystkie niepożądane i podejrzone elementy.

Odpowiedź tę należy przyjąć z zadowoleniem. Chodzi teraz tylko o to, by wszystkie władze czeskie stosowały się w całej roztropności i z pełną lojalnością do przyrzeczeń rządu czeskiego, wyrażonych w nocie.

Co robi nowy Sejm?

W jednym z pism codziennych ukazał się wywiad z marszałkiem Sejmu prof. Makowskim na temat działalności Sejmu. Marszałek Makowski powiedział, że nowy Sejm nie tylko rozumie swoje zadania, ale

umie im sprostać. Jako przykład stawia marsz. Makowski sprawę przyszłości, na walkę z którą Sejm zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń uchwalił przeszło milion złotych. Poza tym Sejm bardzo żywo interesuje się sprawami rozbudowy Polski. Uchwalono przedłużenie linii kolejowych o 90 km. Specjalna komisja sejmowa zajmuje się planem inwestycyjnym Rządu.

Następnie marsz. Makowski oświadczył, że Sejm wybrał już komisję, która ma opracować projekt nowej ordynacji wyborczej do Izby Ustawodawczych.

Co zrobić z żydami?

Obóz Zjednoczenia Narodowego przystąpił do uzgodnienia wszystkich projektów ustaw, zmierzających do ograniczenia praw ludności żydowskiej. Praca ta ma być zakończona już w najbliższych dniach.

Panuje ogólne przekonanie, że na interpelację posłów z O. Z. N. w sprawie emigracji żydowskiej odpowie min. Beck na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu. Min. Beck ma zwrócić się z apelem do wielkich mocarstw, zwłaszcza do Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, by zwołały konferencję w sprawie wyznaczenia środków finansowych na emigrację żydowską z Polski.

Olbrzymia manifestacja.

Pogrzeb Romana Dmowskiego w Warszawie był olbrzymią manifestacją społeczeństwa narodowego. Z całej Polski przybyło do stolicy kilkanaście pociągów popularnych. W pogrzebie wzięło udział ponad 20 tysięcy osób. Na cmentarzu bródnowskim odbyła się przed trumną defilada umundurowanych członków Stronnictwa Narodowego.

Defilada trwała około dwóch godzin.

Cała prasa Polska poświęca pamięci Romana Dmowskiego dużo miejsca, podkreślając, że Polska traci jednego z najwybitniejszych patriotów, a obóz narodowy swego wodza duchowego.

Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe.

Państwowy Bank Rolny przeznaczył milion złotych na zorganizowanie na wsi bezprocentowych kas, które będą udzielać rolnikom kilku-set złotych pożyczek na zakładanie drobnych sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Najpierw chrześcijańskie kasy bezprocentowe mają powstać na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Każda z nowo założonych kas ma otrzymać około 100.000 złotych.

Węgry.

Przed kilku dniami doszło do poważnych zajęć granicznych. Wojsko czeskie wraz z uzbrojonymi oddziałami Rusi Zakarpackiej napadło na miasto Munkacz, należące do Węgier. Krwawe walki toczyły się przez cały dzień. Zarówno po stronie węgierskiej, jak i czeskiej są zabici i ranni. Oddziały węgierskie zdobyły kilka czołgów i zabrały do niewoli

kilkunastu żołnierzy czeskich. Czeskie chcieli zająć Munkacz, bez którego Ruś Zakarpacka jest całkowicie odcięta od świata. Po kilkunastogodzinnej walce Czesi zostali wyparci z Munkacza.

Dla rozpatrzenia przyczyny zajść powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele Węgier i Czech.

Zajścia te jeszcze raz świadczą o tym, że Ruś Zakarpacka jest źródłem niepokojów w Europie środkowej i dlatego wydaje się rzeczą konieczną zlikwidowanie tego sztucznego tworu „państwowego” na Podkarpaciu.

Czecho-Słowacja.

Rząd czeski zaniepokojony jest nowymi żądaniem niemieckimi. Berlin ma domagać się, by Czechy zawarły z Niemcami sojusz wojskowy, który oddawałby armię czeską do dyspozycji sztabu niemieckiego. Sojusz ten byłby poważnym krokiem do likwidacji samodzielności Czech. Żądania niemieckie miały wywołać zdecydowany sprzeciw ze strony czeskich kół wojskowych i politycznych.

Francja.

W ciągu trzech dni premier francuski Daladier dokonał objazdu posiadłości francuskich w Afryce. Szczególnie entuzjastycznie był on przyjmowany w Tunisie. Tam się odbyła narada wojenna a następnie defilada wojskowa. W Tunisie Daladier wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Francja nikomu nie ustąpi ani morga ziemi. Francja pragnie pokoju, ale nie należy tego tłumaczyć jej słabością. Gdy zajdzie potrzeba — mówił Daladier — armia francuska zdoła powstrzymać wszelki napór obcy. Mowa Daladiera była odpowiedzią na żądania włoskie.

Hiszpania.

Wojska powstańcze po ostatnich sukcesach znajdują się 100 km. od Barcelony, która jest stolicą czerwonej Hiszpanii. Czerwoni cofają się na całym frocie. Powstańcy zdobyli dużo materiału wojennego i wzięli ostatnio do niewoli około 1000 jeńców.

Stany Zjednoczone.

Na ostatnim posiedzeniu kongresu amerykańskiego wygłosił przemówienie prezydent Roosevelt, który zapowiedział olbrzymie zbrojenie Ameryki. Podał on krytyce przygotowania wojenne niektórych państw w Europie, uważając, że najbardziej zagrażają pokojowi państwa dyktatorskie. Mowa Roosevelta wywołała duże zadowolenie w Paryżu i Londynie, natomiast Berlin i Rzym potraktowały wystąpienie Roosevelta, jako prowokację. Prasa niemiecka i włoska twierdzi, że mowa Roosevelta podyktowana była interesami żydowskimi. Pisma berlińskie przytaczają nawet nazwiska doradców Roosevelta, z czego ma wynikać, że Ameryką rządzą czynniki żydowskie i masonskie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

O prawdę i sprawiedliwość.

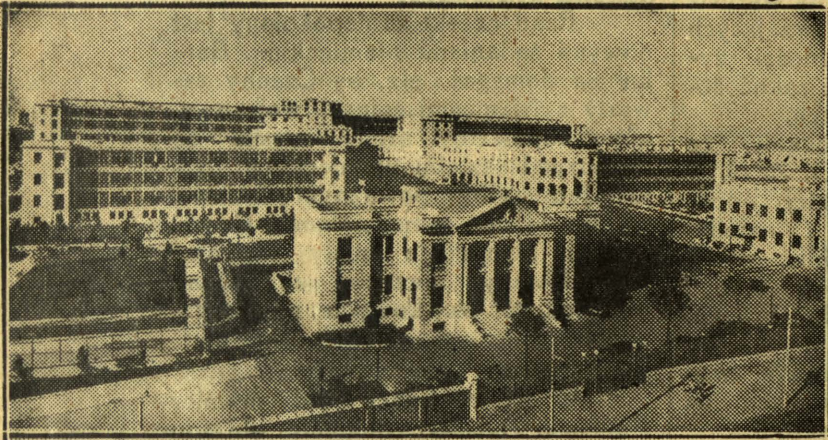
Ojciec św. Pius XI wygłosił przez radio przemówienie świąteczne do całego świata katolickiego. Ojciec św. błaga Boga o oświecenie umysłów i poruszenie serc w kierunku prawdy i sprawiedliwości, tych istotnych najmocniejszych i najtrwalszych podstaw dobra jednostki i społeczeństw. Namiestnik Chrystusowy wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, by w uroczystym dniu rocznicy narodzenia Chrystusa Pana wnieśli najgorętsze modły do Boga w tej samej intencji.

O.O. Dominikanie wracają.

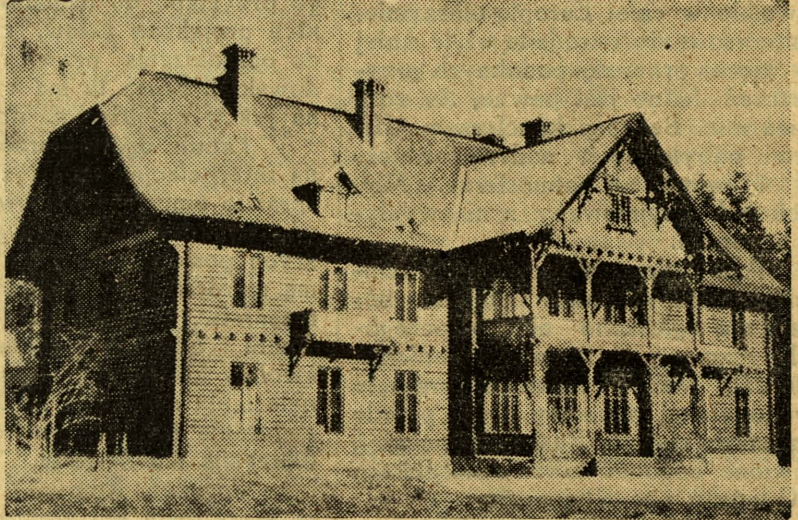
Jedną z najwspanialszych świątyń starożytnego miasta królewskiego

Lublina należy piękny i zabytkowy kościół św. Stanisława Biskupa z dawnym klasztorem OO. Dominikanów. Znajduje on się na Starym Mieście przy ul. Złotej, niedaleko Rynku, katedry, dawnego Zamku Królewskiego i potężnych murów obronnych miasta. Świątynia ta zawiera wiele pamiątek, spoczywają też w niej od dawna relikwie — największa część Drzewa Krzyża Świętego, otoczona szczególną czcią mieszkańców. W krużgankach klasztornych odbył się wiekopomny obchód i podpisanie przed czterystu laty aktu Unii Lubelskiej między Polską a Litwą przy królu Zygmuncie Auguste. Kościół i klasztor ma piękne

dzieje. Jeszcze przed 52 laty był on siedzibą zakonu OO. Dominikanów, znanych z szerokiej działalności misyjnej i walki o polskość w czasach niewoli. W roku 1886 słynny ówczesny generał gubernator warszawski Hurko skazał Ojców na wygnanie. Ostatnich trzech zesłano na Sybir, klasztor zamknięto, a kościół oddano duchowieństwu świeckiemu. I oto po 52 latach, w samą rocznicę wywiezienia Ojcowie Dominikanie wrócili do swej dawnej siedziby. Bardzo uroczysty ingres przy udziale tłumów wiernych i liczego duchowieństwa odbył się w dzień Nowego Roku 1939.



Wielki nowoczesny szpital dla gruźlików — Instytut Forlanigo w Rzymie. Jakież mizernie wyglądają nasze szpitale podlaskie przy porównaniu z tym szpitalem!



Willa w Jaworzynie, gdzie P. Prezydent R. P. spędził święta Bożego Narodzenia.

Ksiądz polski wygnany.

Prześladowanie polskości na Śląsku Opolskim wciąż rośnie. W tych dniach wezwano do Opola do głównej komendy niemieckiej policji politycznej kilkunastu księży proboszczów rzymsko-katolickich ze Śląska Opolskiego i oświadczone im urzędowo, że o ile natychmiast nie skasują wszystkich nabożeństw polskich i będą brali udział w takich nabożeństwach, zostaną wydalen z „pasa granicznego” (to znaczy z polskiej części Śląska Opolskiego) i wysłani w głąb Niemiec. Spośród zebranych księży pięciu odpowiedziało, że nabożeństw polskich nie przerwą i będą je nadal odprawiać. Jednego z tych księży już wygnano. Dotknięci tym zarządzeniem księży Polacy zwrócili się do Kurii Archidiecezjalnej Śląskiej w Wrocławiu. Ale tam odpowiedziano im, że kuria w tym wypadku jest zupełnie bezsilna i nie może nic poradzić. W tych warunkach należy się spodziewać masowego wysiedlenia księży polskich. Ludność polska jest do głębi rozgoryczona i oburzona.

Żyjemy i żyć będziemy!

Prasa polska w Niemczech, obliczając siły tamtejszej polskości w obronie swego istnienia, pisze z okazji Nowego roku: Złe myśli i złe rachunki ten, kto sądzi, że półtoramilionowa rzesza Polaków w Niemczech to ludzie słabi, skazani na zagładę, że to nieliczna garstka, utrzymująca się jeszcze cudem przy życiu. Złe rachunki

je ten, kto obliczywszy kilka tysięcy nazw polskich, zmienionych w roku 1938 na niemieckie, uważa, że zniszczona została polskość w Niemczech. Złe oblicza ten, kto cieszy się statystyką skasowanych nabożeństw polskich, zdrapanych z krzyżów przydrożnych napisów polskich, albo ilością zamienionych w roku 1938 przez ręce dzieci polskich ksiąg do nabożeństwa na książki niemieckie. I źle, bardzo źle kalkuluje ten, kto wylicza wszystkie zmienione w roku 1938 nazwiska polskie na niemieckie i cieszy się, że przy spisie ludności za pół roku stokroć więcej ludzi odrzuci nazwiska polskie i przyjmie niemieckie. My, Polacy w Niemczech, nadal w Niemczech jesteśmy, nadal na ziemi ojców naszych żyjemy i co do tego też wątpliwości nie ma, że na tej ziemi jeszcze parę ładnych tysięcy lat żyć będziemy. Siedemset lat germanizacja w nas waliła — a nie dała rady. Więc śmieszni są ci panowie, którym się jeszcze zdaje, że nam w kilka lat dadzą radę. A zarozumiałstwo ich i zachłanność jeno na tym oprzeć można, że naszej siły ci panowie obliczyć nie potrafią. Zatem w Nowy Rok przypomnieć trzeba wszystkim o tym, że jest siła w naszym „polactwie” i to siła tak wielka, że jej obliczyć w żaden sposób nie można“.

Wielka Loteria Fantowa w Lublinie.

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Lublinie organizuje loterię fantową na cele zimowej pomocy.

Cenne fanty napływają już z całej Polski od różnych wielkich firm polskich. Pożądaną jest rzeczą, aby także firmy polskie z terenu województwa lubelskiego, z Podlasia i z naszego miasta Siedlec nie zapomniały o organizowanej Loterii.

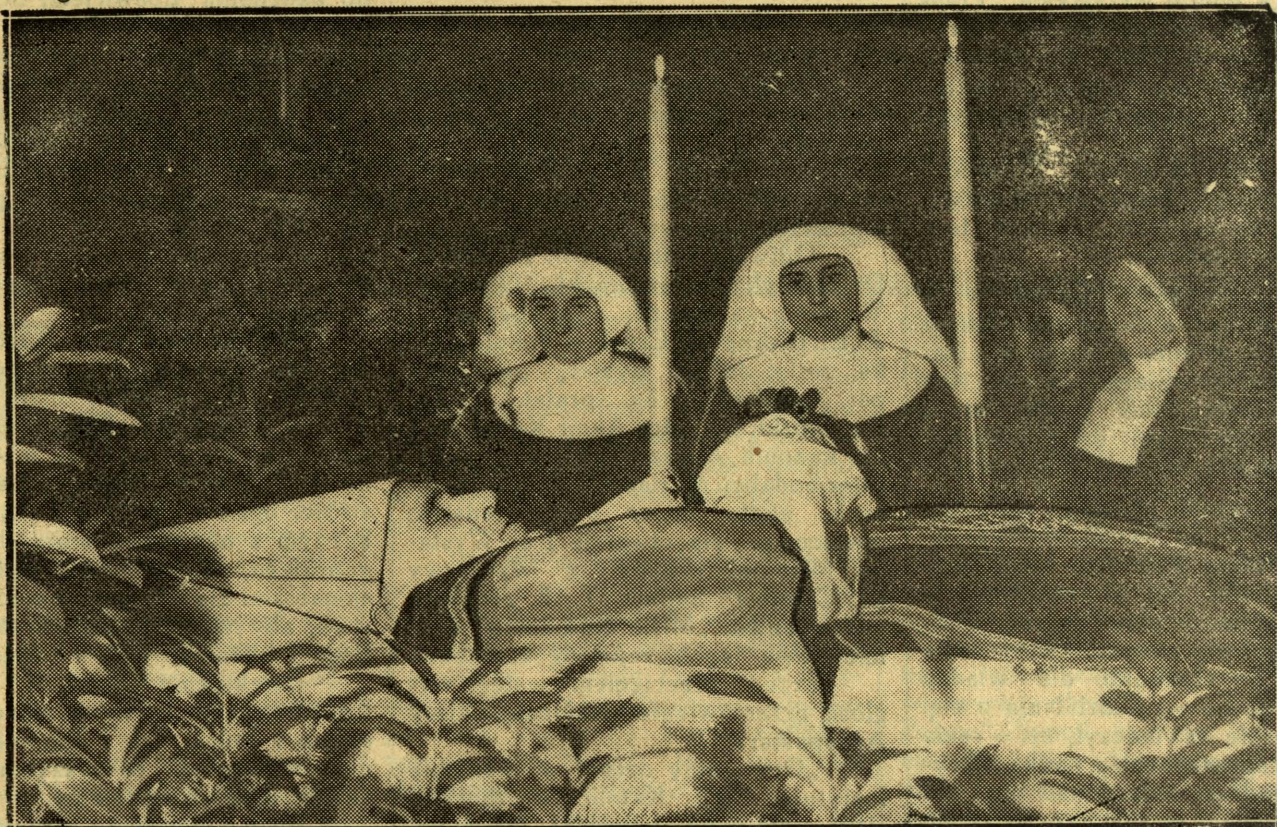
Adres Biura Wydziału: Lublin, Plac Łokietka Nr 5, m. 5 — II piętro obok Bramy Krakowskiej. Nr telefonu 25-43.

Komunikat.

Pełniący dotychczas obowiązki Dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Lublinie p. Leonard KORGOWD został z dniem 1 stycznia 1939 r. mianowany Dyrektorem tegoż biura.

Rozpowszechniaj »Głos Podlaski«

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.



W dniu 30 grudnia 1938 r. zmarł w Warszawie ś. p. Kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski. Ciało zmarłego Arcypasterza w trumnie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kardynała Kakowskiego.

Przemówienie Najdostojniejszego Arcypasterza.

Dnia 7 stycznia b.r. w katedrze siedleckiej, o godz. 10-ej J.E. Biskup Dr Henryk Przeździecki w asyście ks. prałata J. Rystera i ks. prałata W. Kamińskiego odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kardynała Kakowskiego. Stale zajęli członkowie kapituły katedralnej na czele z J.E. Biskupem Dr. Czesławem Sokołowskim, oraz miejscowe duchowieństwo.

W nawie głównej przy katafalku zgromadzili się wierni.

Po nabożeństwie Najdostojniejszy Celebrans, Arcypasterz diecezji Podlaskiej wygłosił z ambony przemówienie następującej treści:

„Dzisiaj mija osiem dni od śmierci ś. p. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego. Podczas mszy św. odprawionej na jego intencję, wszyscyśmy się modlili.

Przed 47 laty miałem szczęście poznać Zmarłego Kardynała, jako profesora seminarium duchownego w Warszawie. Uczył nas mowy ojczyściej, zaprawiał do kaznodziejstwa, wykładał prawo kanoniczne.

Zasłuchani w jego wykłady, co dzień zdobywaliśmy więcej wiedzy. Mowa nasza stawała się coraz lepsza, zapalaliśmy się do głoszenia słowa

Bożego, prawo dla nas nie było martwą literą, lecz życiem. Coraz bardziej wstępowało w nas pragnienie kroczenia śladami ks. Profesora, śladami miłości i posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej, śladami niezmordowanej pracy, nie szukania siebie, lecz dobra tych, wśród których mieliśmy w przyszłości pracować w duszpasterstwie.

Ksiądz Profesor zostaje regensem seminarium. Oddziaływanie jego na alumnów staje się jeszcze silniejsze. Profesorów jednoczy. Codziennie rozmawia z nimi podczas posiłku i zapala do pracy. Profesorowie nie tylko starają się o najlepsze wykłady, lecz biorą pióro do ręki i piszą naukowe rozprawy.

Regens seminarium powołany zostaje na stanowisko rektora Katolickiej Akademii w Petersburgu. I tutaj niezmordowanie pracuje oraz stara się o zjednoczenie w duchu miłości słuchaczy akademii, pochodzących z różnych narodowości.

Rok 1913. Rektor akademii zostaje arcybiskupem warszawskim. Oto pierwsze jego słowa do archidiecezjan, wypowiedziane w orędziu: „Przychodzę do kraju swojego, do ziemi swojej, do ludu swego i Kościoła swojego. Kocham ten kraj i tę ziemię, na której wzrastałem, wychowałem się i kształciłem, miłując ten naród, z którego pochodzę, którego kość z kości, krew z krwi i ciało z ciała jestem. Czuję jak on czuje, myślę jak on myśli, mówię jak on mówi, cierpię gdy on cierpi, a raduję się gdy on się raduje...”

Arcypasterz przychodzi pełen

miłości. Miłość, to czyn, który niczym się nie zraża, stąd hasłem jego arcypasterzowania jest: operari, sperare — działać, mieć nadzieję.

Arcybiskup działa.

Liczba kościołów, kaplic, parafii wzrasta. Celem tego wzrostu jest ułatwić wiernym udział w nabożeństwach, w słuchaniu słowa Bożego, w przyjmowaniu sakramentów świętych, w nawiedzaniu Chrystusa Pana, obecnego pod postacią chleba.

Wygłasza nauki, pisze listy pasterskie, wizytuje parafie, bierzmuje.

Troszczy się o wychowanie kleru, o jego świątobliwość, o przygotowanie do duszpasterstwa, o powiększenie liczby duchowieństwa, o wyższe studia dla zdolniejszych alumnów, kapłanów, o fakultet teologiczny w Uniwersytecie Warszawskim.

Zabiega, aby ubogim przyjść z pomocą. Dopomaga do rozwoju w archidiecezji organizacji charytatywnych.

Poucza i stara się, aby laicy przyjmowali udział w pracy duchowieństwa. Tworzy u nas w ten sposób początki Akcji Katolickiej, która coraz bardziej potężnieje w archidiecezji warszawskiej i staje się wzorem dla pracy na tym polu. Wielką pomocą w tej pracy jest pierwszy w Polsce założony przez zmarłego Kardynała Instytut Wyższej Kultury Religijnej.

Wysila się i tworzy, pomimo wielkich trudności, Dom Katolicki w Warszawie, dom godny podziwu, centrum ruchu religijnego, oświatowego, społecznego.

Nie szczędzi czasu, sił, grosza,

Dalszy ciąg przemówienia Jego Ekscelencji.

gdy chodzi o pomoc tym, których miłuje — a miłuje wszystkich. Pragnie wszystkich przejąć nauką Chrystusa, stąd słowo Boże głoszone jest nie tylko w polskim języku, jest też świątynia dla obrządku wschodniego w Warszawie.

Urządził dom dla rekolekcji zamkniętych. Na krótko przed śmiercią mówi, że zamierza założyć trzy uniwersytety ludowe.

Podczas wojny światowej, w roku 1917, naraża się na największe przykrości i zarzuty w związku z Radą Regencyjną. Bierze jednak ten krzyż na siebie, bo chodzi mu o przyszłość Ojczyzny, o jej wolność. Zostaje członkiem Rady Regencyjnej.

Gdy wybiła godzina wolności, oddaje ze swoimi współtowarzyszami rządy w Polsce Józefowi Piłsudskiemu. Nie chodzi mu o rządy w Ojczyźnie, lecz o jej dobro. O to dobro starał się zawsze. Ustawicznie zachęcał do szacunku dla władzy państwowej, do współdziałania z nią. Równocześnie oświadczył, że w razie błędnych, sprzecznych z nauką Chrystusa zarządzeń, należy nad nimi nie tylko ubolewać, lecz starać się o ich zmianę — co też i sam czynił.

Nie dzielił, nie waśnił, lecz jednoczył.

Dla wszystkich ma serce, przebacza, tuli do swego serca.

Nie szuka siebie, o sobie nie pamięta, naraża się na ciężkie choroby, gdy uważa, że dobro bliźnich tego wymaga.

Umiera pełen gorącej wiary, z poddaniem się woli Bożej, z przekonaniem, że zadanie swoje spełnił, pokorny, miłością złączony z Chrystusem, którym się w Sakramencie Ołtarza zasila.

Ostatnie jego słowa na łożu śmierci, to słowa miłości dla Ojca świętego, dla duchowieństwa, dla wiernych, dla wszystkich.

Odszedłeś od nas, Najdroższy Arcybiskupie, Kardynale Kościoła Świętego. Wielki Dobroczyńco, niezmordowany Pracowniku, wzorze patrioty, Polaka, Pasterza w duchu Chrystusowym, a dla mnie Ojciec i Bracie!

Odszedłeś od nas, lecz nie zerwałeś z nami łączności. Śmierć nie zabiła, bo nie może zabić miłości, miłości Twojej ku Bogu, ku nam, ku całemu narodowi, Kościołowi, ludzkości. My się na Twoją intencję modlimy, lecz nie wątpimy, że wszystko, co będziesz mógł, uczynisz, aby łaski Boże na nas sprowadzać, aby naród nasz jednoczyć, aby do Kościoła Chrystusowego wszystkich pościągać.

Odpoczywasz po ciężkiej, znoonej pracy, za którą niech cię Bóg wynagrodzi. Bóg jeden tylko zna cały ogrom Twojej pracy. Wszystko, co mówimy i piszemy o niej, to malutka cząstka Twych trudów i zasług. Amen."

Otwarcie I Wystawy Misyjnej w Siedlcach.

Dnia 6 stycznia, w święto Trzech Królów, o godzinie 13-ej (1-ej po południu, w sali Akcji Katolickiej w Siedlcach, przy ulicy Piłsudskiego Nr 62, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej wystawy Misyjnej.

Odtwarcia dokonał J. E. Biskup Dr Henryk Przeździecki. Otwarcie Wystawy zaszczylił swą obecnością J. E. Biskup Dr Czesław Sokolowski, ks. prałat Julian Ryster, proboszcz par. katedralnej, ks. prałat Wiktor Kamiński, dyrektor Akcji Katolickiej, ks. kanonik Andrzej Szklarski, mediator Sodalicii Mariańskiej Pań w Siedlcach, nadto liczne duchowieństwo miejscowe. Na otwarcie I-ej Wystawy Misyjnej przybył z Warszawy ks. Czesław Sejbuk T. J., redaktor miesięcznika „Misje Katolickie” oraz miejscowe społeczeństwo katolickie.

Przed przecięciem wstęgi wygłosił przemówienie Najdostojniejszy Arcypasterz:

„Otwieramy dzisiaj w siedzibie Instytutu Akcji Katolickiej diecezji siedleckiej czyli podlaskiej, Wystawę, związaną z pracą misyjną w Japonii. Zorganizowanie Wystawy w Siedlcach zawdzięczamy Szanownym Członkiniom Sekcji Misyjnej Sodalicii Mariańskiej Pań. Niech im Bóg to wynagrodzi! Niechaj Najświętsza Maria Panna sprowadza dla nich błogosławieństwo Syna Swojego!

Dzień święta Trzech Królów, to dzień najodpowiedniejszy na taką uroczystą chwilę.

Trzej Królowie, prowadzeni przez gwiazdę, idą do Betlejem, oddają hołd Boskiej Dziecinie, ofiarują złoto, kadzidło i mirrę.

I my ofiarujemy Chrystusowi: wiarę czystą jak złoto, nieskazitelną, wiarę wonną jak kadzidło, wonną czynami dobrymi, wiarę ofiarną zwyciężaniem wszelkich trudności w życiu osobistym, pomimo nieraz goryczy, podobnej do mirry.

Wielka, bardzo wielka liczba misjonarzy i ich pomocników: kapłani, zakonnicy, zakonnice, laicy pracują wśród pogan, głosząc słowem i czynem naukę Chrystusa Pana. Ileż oni wybudowali świątyń, szkół, szpitali, ochronek! Zakładają nawet uniwersytety. Uczą, karmią, odziewają, leczą.

Ileż pracy, ileż trudów w to wielkie dzieło wkładają!

Ileż wycierpieli i cierpią za swą pracę, płynącą z miłości Boga i ludzi!

Ileż wśród nich było i jest męczenników!

A my, czy tylko będziemy oglądali to, co tutaj na wystawie znajduje się i podziwiali pracę misyjną w Japonii? — Nie.

Samo oglądanie i podziwianie byłoby niewystarczające. Myśmy powinni coraz bardziej rozpalać w so-

bie ogień pragnienia, aby dopomagać do poznawania na całym świecie wśród pogan nauki Chrystusa Pana, do ukochania Zbawiciela, do należenia do Jego Kościoła.

W jaki sposób będziemy dopomagali w tej świętej sprawie?

Najpierw modlitwą, modlitwą serdeczną, chociażby najkrótszą, lecz częstą, aby wszyscy poznali Chrystusa, aby misjonarzy i ich pomocników wśród pogan było jak najwięcej, aby szeregi naszych współrodaków w tej pracy coraz bardziej się powiększały.

Kto może, niech przychodzi z pomocą materialną pracy misyjnej, chociażby najmniejszą ofiarą.

A my, którzy jesteśmy tutaj na naszej ziemi, bądźmy misjonarzami — najpierw każdy dla samego siebie, opanowując wszystko, co w każdym z nas może być pogańskiego, a następnie bądźmy misjonarzami dla własnego narodu i państwa, aby w nich rzeczywista miłość Boga i bliźniego były i działały.

Dziękujemy Ojcom i Braciom Franciszkanom z Niepokalanowa, zarówno z Polski, jak i Japonii, którzy nam dostarczyli to wszystko, co za chwilę oglądać będziemy.

Boże, błogosław pracy misyjnej!

Otwieram Wystawę!

Najdostojniejszy Arcypasterz przeciął teraz wstęgę i obaj Ekscelencje Biskupi pierwsi zwiedzili wystawę, oglądając z zaciekawieniem eksponaty japońskie oraz kącik pism misyjnych całego świata, nadesłanych przez OO. Jezuitów z Warszawy.

—o—

Zainteresowanie Pierwszą Wystawą Misyjną w Siedlcach było b. duże. Przez trzy dni zwiedziło wystawę około 3.000 osób.

Wystawa Misyjna została przedłużona do dn. 11-go stycznia celem dania możliwości obejrzenia ciekawych eksponatów młodzieży szkolnej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego.

Dnia 9 stycznia b. r. o godz. 10 w Katedrze siedleckiej Najdostojniejszy Arcypasterz odprawił żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego i wygłosił z ambony do licznie zebranych wiernych przemówienie.

Treść przemówienia podana będzie w następnym numerze.

Z Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

Dnia 17 stycznia:

godz. 6—7 wiecz. Dogmatyka (VII)

godz. 7—8 Nauka moralności (VII)

Dnia 19 stycznia:

godz. 6—7 wiecz. O Akcji Katolickiej (VII)

godz. 7—8 Seminarium z nauki mor. (1).

Pod adresem Związku Młodzieży Polskiej w Szanghaju.

Młodzież polską w Szanghaju odwiedził i poznał Arcypasterz diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, J. E. Biskup Dr Henryk Przeździecki. Arcypasterz opowiada nam często o naszych młodych Braciach i Siostrach na Dalekim Wschodzie. Ponieważ Młodzież Polska zrzeszona w Szanghaju czyta „Głos Podlaski”, przeto Najd. Arcypasterz tą drogą składa Związkowi Młodzieży Polskiej w Szanghaju najserdeczniejsze życzenia noworoczne i błogosławieństwo pasterskie.

Redakcja „Głosu Podlaskiego” składa również Młodzieży Polskiej w Szanghaju najlepsze życzenia noworoczne.

Pierwszy Polski Synod Plenarny odbyty w Częstochowie 1936 r.

Co to jest synod plenarny, kto w nim bierze udział i jakie ma zadania synod plenarny, rozważaliśmy w poprzednim numerze Głosu Podlaskiego.

Dzisiaj chciałbym rozpocząć wyjaśnianie samych uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego w Częstochowie, z dn. 26 i 27 sierpnia 1936 roku.

Plenarny Synod w Częstochowie zawiera 15 rozdziałów, które najpierw dają ogólne zasady, w dalszym ciągu mówią o duchowieństwie świeckim i zakonnym, o katolikach świeckich i ich organizacji w naszych czasach, o zasadach moralnych życia publicznego, społecznego i kulturalnego, o prasie katolickiej i jej rozpowszechnianiu, o rozszerzaniu Kościoła na zewnątrz przez misje, a na wewnątrz przez Akcję Katolicką, o sakramentach i sakramentaliach, o nauczaniu i wychowaniu religijnym, o szpitalach, sierocińcach i stowarzyszeniach miłosierdzia chrześcijańskiego, o kościołach, kaplicach i zabytkach, o archiwach, bibliotekach i muzeach, wreszcie o sądownictwie kościelnym w sprawach separacyjnych i o ważność małżeństwa.

W 15 rozdziałach Synodu znajduje się 151 uchwała.

—o—

Uchwała 1-sza § 1 brzmi następująco: „Uchwały niniejszego Synodu Plenarnego obowiązują duchowieństwo i wiernych obrządku łacińskiego w Polsce”.

Kto chce dobrze zrozumieć tą uchwałę, najpierw wiedzieć powinien: Kto jest zasadniczym źródłem wszelkich przykazań?

1) Wspaniały świat i wszystko, co na nim żyje pochodzi od Boga. Bóg nadał drogi planetom niebieskim, nakreślił granice wodom w rzekach i oceanach, wyznaczył prawa gdom, płazom, rybom i ptakom, nie zapomniał o muszce i owadzie, a królem stworzeń uczynił człowieka. Cały świat żyje według ustalonych praw Boga Wszemmocnego.

Praw tych nie są świadome rośliny i zwierzęta, ale miliony ludzi na kuli ziemskiej: Europejczycy, murzyni, Indianie, Eskimosi, czy mieszkańcy dalekiej Australii znają prawo Boże, bo Stwórca je wypisał w

sercu szłowieka już przy narodzeniu. To prawo Boże zachęca człowieka do dobrego i staje się rozkazem, ostrzega przed złem i jest zakazem. To prawo Boże zasadnicze i podstawowe nazywa się prawem naturalnym. Obowiązuje ono każdego człowieka.

2) Gdy o ludzi chodzi, Bóg nie poprzestał na prawie naturalnym. Swoją wolę dokładniej wyraził i ją obwieścił ludzkości przez patriarchów i proroków Starego Zakonu, a skrytalizował za pośrednictwem wielkiego męża, historyka i wodza-Mojżesza na górze Synaj. Jest to prawo objawione przez Boga.

Gdy ludzie odbiegali od prawa naturalnego i objawionego w Starym Testamencie, zsyła Bóg Syna Jednorodzonego do ludzi — Jezusa Chrystusa. Zbawiciel, Największy Prawodawca ziemi, uczy miłości, ale każe zachować swoje przykazania: „Jeśli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje”. „Kto przykazania moje zna i je zachowuje, ten jest, który mnie miłuje” (Jan XIV). Jezus Chrystus przez trzy lata uczy prawa Bożego i prostuje ścieżki skrzywione. Nauka Chrystusa Pana jest dla nas objawionym prawem. Obowiązuje ono każdego człowieka.

3) Po trzech latach Jezus Chrystus opuszcza ziemię. Przed odejściem zakłada swoją organizację-Kościół św. Zastępcą swoim czyni św. Piotra, biskupami czyni apostołów i rozsyła ich po całym świecie, mówiąc: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam” (Jan XX). Daje im władzę wydawania dla wiernych praw i przepisów: „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie” (Mat. XVIII). Aby prawa apostołów miały posłuch w społeczeństwie chrześcijańskim, Jezus Chrystus zobowiązuje wszystkich chrześcijan do zachowywania praw, wydanych przez apostołów: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi” — mówi do swych najmilszych uczniów. Przykazania, wydane przez św. Piotra i apostołów oraz przez ich następców nazywają się prawem kościelnym. Obowiązują one nie wszystkim ludzi, ale tylko tych, którzy wyznają naukę chrześcijańską i są ochrzczeni.

Dzisiaj przykazania kościelne wydaje sam papież, albo sobory, albo synody plenarne, prowincjonalne, czy diecezjalne. W imieniu Jezusa Chrystusa są wydawane. Obowiązują

nie wszystkich ludzi, ale tylko chrześcijan wszystkich, choćby wyklętych, choćby heretyków, odstępców, czy schizmatyków. Wolni są tylko ci chrześcijanie od przykazań kościelnych, których Kościół, aby nie pomażać ich winy, zwalnia wyraźnie od przykazań przez siebie wydanych.

I teraz zrozumiała staje się dla nas pierwsza uchwała Synodu Plenarnego w Częstochowie, która mówi: „Uchwały niniejszego Synodu Plenarnego obowiązują duchowieństwo i wiernych obrządku łacińskiego w Polsce”. Synod zwalnia od uchwał nie tylko heretyków, odstępców i dyzunitów owszem idzie dalej. Ponieważ w Kościele Katolickim są różne obrządki liturgiczne (na zachodzie cztery: ambrojański, galikański, mozarabski i łaciński; na wschodzie dziesięć: chaldejski, malabarski, syryjski, koptycki, abisyński, ormiański, maronicki, grecko-melchicki, grecko-katolicki i bizantyjsko-słowiański), Synod Plenarny w Częstochowie, w 1-ej uchwale § 1 podkreśla, że uchwały Synodu obowiązują zachować: „duchowieństwo i wierni obrządku łacińskiego w Polsce”.

Uchwały Synodu zatem obowiązują w całej pełni wiernych i duchowieństwo obrządku łacińskiego, który jest najbardziej rozpowszechnionym w Polsce. I czy to będzie ksiądz, nauczyciel, lekarz, gospodarz, robotnik, wójt, pisarz, dyrektor, dziewczę, młodzieniec, matka, ojciec, czy pochylony nad grobem dziadus — wszyscy mamy wypełniać prawo Synodu Plenarnego z przekonania, że tego żąda Bóg, Zbawiciel świata Jezus Chrystus, że tego żąda Kościół Katolicki, religia nasza, dobro własnej duszy i bliźniego. Mamy wypełniać uchwały Synodu odważnie wobec inowierców i wobec zepsutych katolików, aby i ich pobudzić do wypełniania uchwał Synodu Plenarnego. Niechże nasz dobry przykład zawstydzi krnąbrnych, wzmocni słabych, a ucieszy gorliwych.

Uchwała 1 § 2 Synodu Plenarnego uzupełnia myśl poprzednią. Brzmi ona następująco: „Duchowieństwo i wiernych innych obrządków obowiązują te uchwały, które albo z natury rzeczy dotyczą wszystkich obrządków, albo odnoszą się do wykonywania Konkordatu”.

A więc mamy wyraźne zastrzeżenie Synodu Plenarnego, że w zasadzie uchwały Synodu obowiązują duchowieństwo i wiernych obrządku łacińskiego, niektóre jednak uchwa-

ły odnoszą się i do innych obrzędów Kościoła Katolickiego w Polsce. Polska ma oprócz obrządku łacińskiego trzy inne obrządki katolickie, mianowicie: ormiański (archidiecezja lwowska), greko-katolicki, (archidiecezja lwowska, diecezja przemyska i stanisławowska) i bizantyńsko-słowiański dla tych, którzy nawracają się z prawosławia i utrzymują swój obrządek.

Synod Plenarny zawiera także uchwały, które dotyczą wszystkich obrzędów liturgicznych w Polsce, ale o tych uchwałach będzie mowa w przyszłości.

Podobnie są uchwały w Synodzie Plenarnym, które odnoszą się do wykonywania Konkordatu, zawartego między Polską i Stolicą Apostolską w dn. 10 lutego 1925 roku. Te uchwały obowiązują wszystkie obrządki wyżej wspomniane, znajdujące się na terenie Polski.

Słowem dochodzimy do wniosku, że wszystkie uchwały Pierwszego Synodu Plenarnego na Jasnej Górze odbyte w 1936 roku obowiązują wszystkich katolików obrządku łacińskiego w Polsce, zaś niektóre uchwały Synodu odnoszą się także do ormian, greko-katolików i obrządku bizantyńsko-słowiańskiego. K.

Konferencja programowo-porozumiewawcza.

W dniu 4 b. m. odbyło się w Siedlcach zebranie działaczy i działaczki Akcji Katolickiej przy udziale 89 osób z różnych ośrodków Podlasia. Obrady zabrał Dyrektor D.I.A.K. ks. prałat Kamiński i zgłosił do Prezydium na przewodniczącego p. prez. Lewickiego, na asesora pp. prez. Dmochowską, prez. Dernałowicz, mec. Dylewskiego i ks. Malickiego. Następnie przedstawione zostało przez p. Lewickiego sprawozdanie z kursu zagadnień wiejskich z uwzględnieniem organizacji kult.-oświat. istniejących na wsi, wyjaśniona została ideologia ruchu młodowiejskiej organizacji „Siewu” i „Wici” i omówiony został w skrócie stosunek tych organizacji do Kościoła. Piękny referat wygłoszony został przez p. dr Śliwińską-Zarzeczką z Warszawy. Prelegentka mówiła o kulturze ogólnoswiatowej, o kulturze polskiej, o znaczeniu kina, teatru, książki i radia w życiu polskim. Ciekawy i obszerny referat został przyjęty hucznymi oklaskami zebranych.

Program pracy poszczególnych kolumn A. K. przedstawili pp. Sekretarki i Sekretarze Generalni: pp. Rodziewiczówna, Czajkowska, ks. Gałęcki i Lewicki, a program pracy w dziedzinie zawodowej omówił referent rolny p. Instr. Nazarko.

Poza tym poruszano na konferencji szereg ważnych spraw, jak konieczność rozszerzenia akcji rekolleksji zamkniętych na całym terenie Podlasia, potrzeba utworzenia Kat. Uniwersytetu Ludowego, potrzeba współpracy w kursach dla przedpo-

borowych (stosownie do Okólnika lub Okr. Szkolnego), konieczność sporządzenia do 15. II. r. b. sprawozdań z pracy w Oddziałach A. K., konieczność rozszerzenia akcji bibliotek ruchowym, czytelnictwa i propagandy pism katolickich, konieczność prowadzenia silniejszej niż dotąd walki z akcją bezbożniczą i komunistyczną potrzeby urządzania dni katolickich po parafiach i t. d.

Ożywiona dyskusja, w której zabierało głos cały szereg osób, świadczyła o dużym zainteresowaniu się obecnych omawianymi kwestiami. Złożone dezyderaty przekazano Zarządowi poszczególnych kolumn Akcji Katolickiej do przepracowania. Po konferencji odbyła się t. zw. godzina skupienia, przeprowadzona przez Ojca Superiora Oblatów z Kłodnia dla Sekr. Gener. i sił instruktorskich, a w dn. 5 b. m. odbyła się wspólna Komunia św.

Zakończono obrady o godz. 18 odśpiewaniem hymnu Boże coś Polskę. L.

Z Koła Siedleckiego T.N.S.W.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych zorganizowało w grudniu ub. roku dwa odczyty.

Pierwszy wygłosił p. prof. Michał Cieśla p. t. „Z pobytu w Niemczech”. W odczycie prelegent dał jasny i wierny obraz stosunków politycznych w Niemczech na podstawie własnych obserwacji i wykładów uniwersyteckich w Heidelbergu i pism wybitnych przedstawicieli Niemiec. Sympatyczny prelegent zapowiedział odczyt o „Kulturze duchowej Niemiec współczesnych”. Licznie zebrana publiczność owacyjnie przyjęła odczyt i zapowiedź nowego.

Drugi odczyt wygłosił dr Szymański, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, b. marszałek Senatu. Sędziwy prelegent w bardzo ciekawy sposób dał obraz Egiptu, podzielił się wrażeniami z wędrówek po tym kraju, omówił wreszcie ciekawe wykopaliska egipskie. Odczyt był ilustrowany mnóstwem oryginalnych widoków Egiptu, jego zabytków, typów ludności i t. p. Odczyt przeciągnął się daleko poza zamierzony czas, a jednak publiczność z zainteresowaniem przysłuchiwała się zajmującemu opowiadaniu prelegenta.

P. prof. dr Szymański zapowiedział w najbliższym czasie prelekcję o stosunkach panujących wśród kolonii polskich w Brazylii, w której przebywał przez dłuższy czas.

Odczyty odbyły się w Gimnazjum im. B. Prusa.

Wybory do Rady Miejskiej w Siedlcach.

Socjaliści nie chcą jednności.

Dnia 8 stycznia o godz. 16-ej w sali Klubu Miejskiego w Siedlcach odbyło się zebranie delegatów wszystkich odłamów społeczeństwa siedleckiego i wszystkich zespołów organizacyjnych. Zaproszono 72 przedstawi-

cieli różnych organizacji. Celem zebrania było omówić zorganizowanie jednej listy polskiej i pójść do wyborów samorządowych solidarnie, ramię przy ramieniu, zwartą gromadą polską. Chodziło o zawieszenie broni walk partyjnych i przystąpienia do wyborów w jednoci i zgodzie. Chodziło o to, aby przysli radni miasta reprezentowali bolączki i dążności wszystkich obywateli, ale umieli je podporządkować wspólnym interesom miasta. Chodziło o to, aby do Rady Miejskiej wszedł nie element żydowski, ale nasz polski. To zaś można osiągnąć idąc do wyborów solidarnie z jedną listą polską. To nakaz chwili, gdyż żywił obcy pójdzie do wyborów solidarnie, tworząc swoją listę żydowską.

Po dyskusji wszyscy przedstawiciele społeczeństwa siedleckiego postanowili stworzyć tylko jedną listę polską. Jedyne dwóch przedstawicieli P.P.S. oświadczyło, że ruch klasowy z socjalistami pójdą do wyborów sami, tworząc odrębną listę. „Możemy nie mieć kandydatów — oświadczył przedstawiciel P. P. S. p. Makuruk — ale idziemy do wyborów sami, aby się przekonać, kto jest w Siedlcach za socjalizmem”.

Na 72 zatem przedstawiciele społeczeństwa siedleckiego dwóch tylko wypowiedziało się przeciwko jednej liście polskiej. Siedemdziesięciu stworzyli komitet obywatelski przedwyborczy, do którego jednogłośnie wybrano 20 osób. Komitet rozpocznie pracę przedwyborczą.

Roman Dmowski.

Na przełomie nowego roku śmierć okrywa Polskę nieprzerwaną żałobą. Z niezbadanych wyroków Opatrzności odchodzą ludzie wielkopomnych zasług, budowniczości Polski Wielkiej, katolickiej, sprawiedliwej. O „wojnę ludów” modlił się Mickiewicz, bo ta wojna miała nam przywrócić Ojczyznę.



W dzień noworoczny zmarł w Drozdowie pod Łomżą ś. p. Roman Dmowski, znany działacz polityczny, który wspólnie z Ignacym J. Paderewskim złożył swój podpis na traktacie wersalskim, stwierdzającym wobec świata odrodzenie Polski do własnego życia państwowego.

nę. Testament Mickiewicza spełnili godnie Ci, co mądrą głową, sokolim okiem, gorącym sercem, niezachwianą ręką wywiedli byli Matkę z domu niewoli, przeprowadzili przez wojnę, zdobyli wolność. Odchodzi teraz po nagrodę do Pana pokolenie wielkich Polaków, których nam Ojciec Najwyższy dał w najczarniejszą godzinę niewoli, by byli słupem ognistym, wiodącym do Ziemi Obiecanej — do Wolności. Arcybiskup Teodorowicz, kardynał Kakowski, teraz Dmowski. Ból nieutulony, sieroctwo niepocieszone, strata niepowetowana, bo nie każdemu pokoleniu dane jest szczęście posiadania wśród siebie Wielkości. Tym bardziej dzisiaj, gdy na drodze dziejów Narodu Polskiego rośnie tyle niebezpieczeństw i grózb. Ale tak chce Opatrzność. Więc schylamy kornie głowy i mówimy: Ojcie Nasz, bądź wola Twoja!

Bez zaszczytów, bez dygnitarstw, bez złota odchodzi ten Budowniczy Ojczyzny. Ale przecie płacze Ona po nim, jak po najdroższym synu. Czym był, czego dokonał? Uczyl ją kochać, uczył o nią walczyć, jej oddał wszystkie siły umysłu i serca. Był nauczycielem i żołnierzem polskości. Jego proste, znane już dziś pod strzechą słowa: „jestem Polakiem” stały się przykazaniem milionów serc polskich. Wywalczył wolność, wywalczył granice, był znakomitym pisarzem, genialnym mężem stanu. W najgorętszym okresie walki o przywrócenie Państwa Polskiego pisał: „Wielkie zamiary, wielkie cele, bardzo napozór przerastające siły, bywają przeważnie urzeczywistniane, jeżeli ci, co je sobie stawiają, wiedzą dobrze, do czego idą. Wtedy siły rosną ponad oczekiwanie. Rzeczy niemożliwych jest o wiele mniej, niż nam się zdaje. Trzeba tylko mocno chcieć, wytrwale zdążyć do celu i całą energię oddać na jego osiągnięcie”.

Gdy przyszedł pokój Wersalski zażądał w imieniu Państwa Polskiego (którego jeszcze nie było) granic,

obejmujących Gdańsk, Mazowsze Pruskie, Raciborz, Bytom, Opole, Mińsk, Płock i Kamieniec. Opisując te „najszcześniejsze dni swego życia”, mówi: „Państwo Polskie w tych granicach miało by w całej pełni warunki potęgi politycznej i nieskrępowanego rozwoju gospodarczego. Przy tych warunkach i naród rozwinąłby szybko w sobie o wiele szerszą myśl, o wiele większą swęj myśli powagę, znalazłby szerokie i zdrowe ujęcie dla swej energii. Wtedy można byłoby powiedzieć, żeśmy naprawili gruntownie błędy przeszłości w zakresie naszych granic, żeśmy stworzyli dla przyszłych pokoleń trwałe ramy, w których będą mogły rozwinąć wielką, twórczą pracę. Niestety, losy nam tego wielkiego szczęścia odmówiły. Samiśmy przede wszystkim temu winni. Jestem pewien, że gdyby naród cały w swych myślących żywiołach miał tak wielkie aspiracje, gdyby sobie był ten cel postawił, dobrze go rozumiał, zawczasu walkę o jego osiągnięcie przygotował, a w chwili decydującej całą swą energię ku niemu zwrócił — dziś nasz program byłby rzeczywistością. Na to wszakże trzeba było, żeby wielka wojna europejska zastała była w Polsce inne pokolenie, pokolenie z szerszą o wiele piersią i z dalej sięgającym wzrokiem. Trzeba było, żeby ludzie, kierujący polityką polską w tej wojnie nie byli zmuszeni ciągnąć za sobą narodu, ale raczej, żeby byli przezeń pchani. Przecież i to nawet, co Polska zdobyła, tak niedawno jeszcze było uważane za fantazję. Trzeba się uderzyć w piersi i przyznać przed sobą, że na wielką chwilę, która w dziejach przysła, okazaliśmy się za mali”.

POLSKI SKLEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:
Manufakturę — Galanterię — Trykotaże.
Ceny przystępne.

Dział kobiecy.

Wysoka cena jaj świeżych zimą zachęca nas do hodowli kur w tym okresie.

Nieśność kur podczas całej zimy uzależniona jest od wielu czynników. Odgrywa tu rolę rasa kur i warunki w jakich się je utrzymuje. Odpowiednia temperatura kurników, racjonalne odżywianie i zachowanie higieny wpływa na nieśność kur.

Najodpowiedniejsze do chowu są kury polskiej rasy zielononóżki, odznaczające się odpornością na choroby i produkujące w ciągu zimy dużą ilość jaj. Oczywiście trzeba im stworzyć odpowiednie warunki. Dobrze zabezpieczyć pomieszczenie przed chłodem i zadawać paszę taką, która by podczas zimy dała dużo ciepłoty kurom i dostarczała im wszystkich składników potrzebnych dla podniesienia nieśności.

Zasadniczo zimą karmi się kury 3 razy dziennie. Rano daje się ziarno, w południe ziemniaki z osypką, dodając suszone liście pokrzywy lub ziarn słonecznika, które działają rozgrzewająco. (Zarówno pokrzywę, jak słonecznika powinno się mieć zapas na okres mrozów). Wieczorem daje się znowu ziarno w ilości 50 gr. na kurę. Duże znaczenie ma zadawanie paszy urozmaiconej — a więc można dawać mielony kuch lniany, konopny lub słonecznikowy, który b. znacznie wpływa na podniesienie nieśności. Zaleca się dawanie twarogu, a do picia mleka odtłuszczonego. Ponieważ witaminy są niezbędne do dalszego rozwoju drobiu podajemy je również w surowych burakach, kwaśnej kapuście, jarmużu, dyni i t. p. Zieleniny te najlepiej zawieszać na sznurku na takiej wysokości, aby dziobiąc je kura mogła podskoczyć, co pobudza ją do ruchu.

A.

Janina Stefanowa Zakrzewska.

RÓZGA ANIELSKA.

Ciąg dalszy.

— Ładna to ona jest, ta nowa dziedziczka, opowiadała w parę godzin później przyjaciółce, rządczyni, która ciekawością zdjęta, przybiegła się dowiedzieć jak tam „nasza pani”, ale taka jakaś... taka...

Urwała, szukając słów. Dokończyła:

— Taka... z miastal

Chciała w ten sposób określić wielkomiejski wykint przybyłej, nieznany dotychczas w cichym wiejskim zakątku.

Po przywitaniu, Marek odprawił służbę, sam troskliwie rozebrał żonę z wierzchniego odzienia i wziął ją pod rękę.

— Chodź, pokażę ci nasz dom.

Szli przez obszerne, ciche pokoje, zastawione antycznymi meblami, które wyglądały, jakby ich od lat całych z miejsca nie ruszano. W powietrzu unosiła się specyficzna woń — ni to kwiatów suszo-

nych, ni zwietrzałej perfumy... Skąd szła? może od starych tajemniczych kantorków, stojących cicho i poważnie po kątach... może od wyblakłych rodzinnych portretów, z których sztywne postacie przodków patrzyły martwymi oczami na przechodzącą młodą parę...

Hanka rozglądała się z obojętną ciekawością. Mieszkanie jej się dosyć podobało.

— Trochę ponure, myślała, ale wygodne... trzeba będzie dużo zmienić, ale ma styl!

Marek byłby tak chodził i chodził bez końca... ze wszystkich kątów wypełzały wspomnienia przeszłości, szeptały:

— Pamiętasz? pamiętasz?...

Tu się urodził, wychował — tu życie dotychczas całe spędził z wyjątkiem lat studiów i praktyki, a teraz, gdy z żoną tu wszedł, gdy ją po raz pierwszy pod dach przodków wprowadził, zdawało mu się, że z długiej, długiej podróży powraca... że nie jest tym samym Markiem co przed paroma wyjechał tygodniami...

Ramię żony do boku swojego tulił, od czasu do czasu pochylał się ku ślicznej twarzyczce, w oczy fiołkowe zaglądał, słowa oderwane szeptał...

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Choroby wirusowe ziemniaków.

Jedną z najważniejszych uprawianych u nas roślin niewątpliwie jest ziemniak. Nic dziwnego, że skutkiem zwiększającej się ludności naszego kraju oraz ilości hodowanych zwierząt domowych — wzrasta również i obszar uprawy tej rośliny. Przed wojną w 5-leciu 1909 — 1913 pod ziemniakami było 2.404 tys. ha, a w 10-leciu 1928 — 1937, przestrzeń ta zwiększyła się do 2.745 tys. ha, t.j. przeszło o 340 tys. ha.

Niestety zbiory z jednego ha u nas wysokie nie są, przeciętnie o 60 — 80% niższe, aniżeli zagranicą. Rzecz prosta odegrała tu dużą rolę różnica w kulturze rolnej, nawożeniu i t. p. Ale były też i inne przyczyny. Należy zwrócić uwagę, że 14 procent ziemniaków produkuje u nas większa własność, a 68 procent — mniejsza. To znaczy, że w produkcji tego ziemiopłodu drobna własność gra rolę bardzo dużą i od wydajności z 1 ha w mniejszych gospodarstwach zależy i wysokość produkcji. Tymczasem w gospodarstwach folwarcznych wydajność z 1 ha jest stale wyższa. Tak na przykład w roku 1937 w gospodarstwach większych wynosiła 156 kwintali, a w mniejszych — 132 kwintale. I tutaj więc można by powiedzieć, że różnica w kulturze rolnej wywołuje różnicę w plonach. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na wydajność w poszczególnych województwach, to się okaże, że w Wielkopolsce folwarki otrzymywały (w r. 1937) przeciętnie 171 q z 1 ha, drobne gospodarstwa — 156, na Pomorzu odpowiednio — 161 i 144, natomiast na Wileńszczyźnie 111 i 108, w woj. białostockim jednakowo po 141 kwintali.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że różnice w plonach zależą nie tylko od stopnia rozwoju kultury rolnej, ale i od bardzo obecnie rozpowszechnionych t. zw. chorób wirusowych. Zarodniki tych chorób roznoszone są przez specjalny gatunek mszyc, zimujących na brzoskwiniach i morelach. Rośliny opanowane przez choroby wirusowe już na oko zdradzają brak zdrowia, słabo rosną, dając plon mały, składający się z niewielkiej ilości drobnych kłębów. Ścisłe obserwacje nad uprawami ziemniaczanymi stwierdzają, że choroby wirusowe przy najlepszej uprawie i nawożeniu mogą obniżyć plon o 20—60 procent i więcej. Jeżeli zważymy, że wartość rocznej produkcji ziemniaków sięga u nas 1½ miliarda złotych, to obniżenie plonu tylko o 10 procent przyprowadza rolników corocznie o stratę przeszło 150 mil. zł. Jest to suma tak duża w naszych warunkach, że rolnicy zaczęli w ostatnich latach bardzo pil-

nie badać choroby wirusowe i sposoby walki z nimi.

Choroby wirusowe rozpowszechniły się nie tylko u nas, ale może jeszcze więcej zagranicą. Napastują one przede wszystkim te pola, które obsadzone zostały nasieniem miejscowego pochodzenia. Kraje zachodnie odznaczają się klimatem łagodniejszym i cieplejszym od naszego. Jak się okazuje jednak klimat ten sprzyja rozpowszechnieniu chorób wirusowych. O ile więc rolnicy tamtejsi użyją sadzeniaków miejscowych, to choroba występuje bardzo silnie. Dla tego właśnie rolnicy zagraniczni utrzymują, że ziemniaki u nich się wyradzają, a sadzeniaki sprowadzają z krajów położonych bardziej na wschód i północ, między innymi z Polski.

Ale ostatnio i w Polsce pojawiły się choroby wirusowe. Zaobserwowano jednak, że w miejscowościach bardziej na północ wysuniętych choroba ta nie występuje. Dla tego też zagranicą starannie usuwane są wszystkie chore krzaki, a do sadzenia używa się sadzeniaków, pochodzących z okolic północno-wschodnich. Tak postępują rolnicy w Holandii, w Niemczech. O ile sadzeniaków takich dostać na miejscu nie można, to sprowadzają je z zagranicy.

To samo jest i u nas. W dzielnicach zachodniej i centralnej choroby wirusowe występują bardzo silnie, lecz w gospodarstwach folwarcznych zwrócono uwagę na tę sprawę już dosyć dawno i starano się nabyć sadzeniaki zdrowe, a w gospodarstwach mniejszych nie nadano temu większego znaczenia, po dawnemu sadząc co było pod ręką, zwłaszcza kłęby drobne, pochodzące właśnie z krzaków chorych, to nic dziwnego, że plon w gospodarstwach mniejszych z 1 ha jest niższy, aniżeli w folwarcznych. Natomiast w woj. północno-wschodnich, gdzie skutkiem warunków klimatycznych choroby wirusowe występują słabo lub są zupełnie nie znane, różnica w plonach — jak to wyżej podano — jest bardzo mała.

Na choroby wirusowe powinien zwrócić uwagę przede wszystkim drobny rolnik, jako główny w kraju naszym producent ziemniaków. Z tego zaś co powiedziano wyżej wynika, że choroby te można zwalczyć przez usuwanie chorych krzaków jeszcze na polu oraz przez używanie do siewu tylko sadzeniaków zdrowych odmian odpornych na te choroby, przede wszystkim pochodzących z miejscowości, wysuniętych na północny wschód. Posługując się nasieniem własnym, trzeba starannie przebrać sadzeniaki, unikając nie tylko chorych i chociażby podejrzanych o chorobę, ale i drobnych, jako pochodzących przeważnie od zarażonych krzaków.

Ach, tak pragnął, tak gorąco pragnął, aby atmosfera jego rodzinnego domu, aby głosy przodków do duszy, do serca Hanka przemówiły... zjednoczyły ją z nim, sprawiły, aby się stało, że „dwa ciała, jedna dusza“

Więc oprowadzał ją i pokazywał i opowiadał.

Hance się prędko znudziło. Oparła się mocniej na męzowskim ramieniu i powiedziała kapryśnie:

— Marku, zmęczyłam się...

W ramiona ją pochwyił i zaniósł do dawnej sypialni rodziców. Na progu przystanął — wzruszenie go ogarnęło. W tej komnacie, gdzie tak długo mieszkali jego najdrożsi... i on teraz będzie szczęśliwy! Oto spełniły się jego marzenia! wprowadził pod dach przodków drogą, najdroższą kobietę... będzie miał przy boku cudną kochaną i wiernego przyjaciela...

Mocno, mocno do serca wiotką postać przytulił, drżącym ze wzruszenia głosem powtórzył słowa, które w kościele, zaraz po ślubie, wymówił:

— Od dziś... na zawsze!...

V.

Obawy Filipowej okazały się płonne. Hance ani się śniło odbierać jej rządy. Gdy nazajutrz po przyjeździe państwa gospodyni wyświąteczniona, z twarzą jak gradowa chmura, do jadalni weszła (Julscy przy śniadaniu siedzieli) i przed panią potężny pęk kluczy położyła — ta ostatnia się zdumiała:

— Co to jest?

— Klucze, proszę jaśnie pani... grobowym głosem objaśniła Filipowa. Klucze od wszystkiego... oddaję, choć przez tyle lat!... „Głębokie westchnienie uniosło potężną pierś“ ale teraz pewnie jaśnie pani sama...

Hanka aż rękami zatrzepotała.

— Zabierzcie! Zabierzcie! nie chcę! ani mi się śnił co ja bym z tym robiła!... niech Filipowa jak dotychczas...

Gdy promień słońca padł na tłustą twarz gospodyni, nie więcej by ją rozjaśnił. Chciwym, prawie drapieżnym ruchem klucze pochwyciła.

— Ano, to i dobrze... jak jaśnie pani wola... Dziękuję jaśnie pani... bo i pewnie... tyle lat wiernej służby...

D. c. n.

Ręczne narzędzia.

Zarówno w sadzie, jak w małym ogródku kwiatowym lub warzywnym, ziemia powinna być corocznie wzruszona, wierzchnia warstwa powinna iść na spód, a dolna znaleźć się na wierzchu, tak samo jak w polu przy uprawie wszelkich ziemioplodów. Ale w polu czynność odwracania ziemi możemy łatwo wykonać pługiem, ciągnionym przez konie. W sadzie uprawa końmi jest dość trudna, a w małym ogódku wręcz niemożliwa. Ponadto ziemioplody na zimę schodzą z pola, natomiast w sadzie drzewa owocowe rosną stale na tym samym miejscu, a wśród kwiatów mamy dużo trwałych lub chociażby tylko 2-letnich. Korzenie więc drzew i niektórych krzewów kwiatowych i owocowych (porzeczek, malin, agrestu) stale znajdują się w ziemi. Pług korzenie te będzie wyciągał na wierzch, a wiele z nich niewątpliwie urwie, na czym drzewo lub krzew cierpi. Przy samym pniu orka w ogóle jest prawie niemożliwa. To znaczy, że w małych ogródkach i sadach posługiwanie się pługiem i końmi jest częstokroć wykluczone.

Ponieważ jednak ziemia wzruszona być musi, przeto zamiast narzędzi konnych używamy ręcznych, co na małym kawałku ogródka włościańskiego nie przedstawia większej trudności. Chodzi jedynie o wybór odpowiedniego narzędzia. Można posługiwać się zwykłym szpadlem lub rydłem. Ale szpadel ma ostrze szerokie, które z trudnością wchodzi w stwardniałą ziemię, co wymaga dużego wysiłku. Ponadto nie możemy wiedzieć co się w ziemi znajduje i dla tego szpadlem przecina się dużo korzeni. Drzewom owocowym i krzewom szlachetnym to szkodzi, jeżeli zaś chodzi o niektóre chwasty, jak naprz. perz i osiet, to przecinanie korzeni sprzyja ich rozwieleniu się. Szpadel więc wykonuje wzruszanie ziemi wysoce wadliwie, a częstokroć wyrządza to szkodę.

Doskonalszym i wręcz niezastąpionym narzędziem ręcznym, wzruszającym ziemię, są t. zw. widły amerykańskie. Jak sama nazwa wskazuje narzędzie to ma formę widel 4—5 palczastych, z tą jednak różnicą, że palce te są nie okrągłe, lecz płaskie, z zastrzonym końcem z najlepszej stali. Dzięki tej formie widły łatwo wchodzi w ziemię, a wysiłek do tego niezbędny jest stosunkowo nader niewielki. Przy corocznym wzruszeniu ziemi wysiłek ten jest całkiem mały.

Dla wzmocnienia wzdłuż każdego palca płaskiego idzie żeberko. Posługując się umiejętnie widłami i przechodząc je starannie podczas przerw w pracy, widły te służyć mogą 20 lat i więcej. Koszt jest wprawdzie znacznie wyższy niż zwykłego szpadla, jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że służą one bardzo długo oraz, że wykonana nimi robota jest wręcz bez zarzutu, to należy dojść

do wniosku, że w każdym gospodarstwie, posiadającym sad owocowy lub ogródek kwiatowy i warzywny, widły amerykańskie znajdować się powinny.

Widłami posługujemy się w ten sam sposób, co i szpadlem, to znaczy ustawiamy je prawie pionowo i naciskamy nogą. Płaskie zastrzone palce z łatwością wchodzi w ziemię, następnie stylisko przychylamy ku dołowi, skutkiem czego widły wydobywają pewną warstwę ziemi. Przy lekkim potrząśnięciu widłami ziemia przechodzi rozkruszona między palcami, a na widłach zatrzymuje się korzenie. Jeżeli są to korzenie chwastu (perzu lub ostu), to je wyciągamy i niszczymy, korzenie zaś drzew i krzewów układamy z powrotem i przysypujemy ziemią. Rzecz prosta niektórych korzeni roślin i drzew widły zupełnie nie ruszą, gdyż je ominą. Natomiast korzenie chwastów prawie wszystkie zostaną wyciągnięte, tak, iż jednorazowe przejście widłami wytepi perz doszczętnie, a w ciągu 2—3 lat można zniszczyć tak trudne do wytępienia chwasty, jak osiet, dziki chrzan i tp. Nie trzeba dodawać, że dzięki swej formie widły raczej wyciągną korzeń ale go nie skaleczą ani nie urwą.

Posiadając widły amerykańskie można ziemię zorać pługiem konnym gdzie się da, natomiast około pni, jak również w małych ogródkach wzruszenie ziemi powinno być całkowicie dokonane widłami. Można też nimi przykrywać i obornik na dowolną głębokość.

Niepłodność krów i kłaczy.

Nasze zwierzęta domowe po kilku lub kilkunastu latach życia starzeją się. Krowy dają mniej mleka, cielęta są słabsze, kłacz słabną, nie mogą intensywnie pracować. Ponieważ w takich wypadkach krowa nie daje tego pożytku, jakiego od niej wymagamy, to koszty utrzymania nie są pokrywane: mlekiem, cielętami i t. p. Trzeba wtedy sztukę zbyt starą usunąć, a na jej miejsce postawić młodszą. To znaczy, że zarówno krowa jak i kłacz powinna mieć potomstwo, w razie bowiem przeciwnym nasze zwierzęta w krótko wygnęłyby doszczętnie.

Tymczasem częste są wypadki, że krowa lub kłacz pomimo pokrywania pozostają jałowe. Jeżeli chodzi o bydło, to jest to strata duża, nie mówiąc bowiem o wartości cielęcia (doświadczalnie stwierdzono, że krowa jałowa, pomimo, że jest ciągle dojna i nie ma przerw podczas zasuszenia, daje mleka mniej, aniżeli gdy corocznie daje cielę. Z tego wynika, że rolnik nie powinien trzymać krów jałowych, gdyż dochodu trudno się od nich spodziewać.

Przyczyny niepłodności mogą być bardzo rozmaite.

Niektóre dadzą się wykryć i usunąć, innych nawet lekarz weterynarii ustalić nie może, mogą bowiem mieć swe źródło w organach rodnych,

które trudno zbadać. Są to więc stany chorobowe, których rozpoznanie i leczenie trzeba powierzyć lekarzowi. Jeżeli przyczyny choroby usunąć się nie da, to taką sztukę trzeba sprzedać na rzeź.

Oprócz jednak przyczyn, tkwiących w wadach lub chorobach części rodnych, niepłodność może być wywołana nieodpowiednim żywieniem, trybem życia i t. p. Jak stwierdza dr S. Święch niepłodność z tego powodu może sięgać 50% posiadanych krów. Jeżeli więc bydło stale trzymane na uwięzi i nigdy nie używa ruchu na świeżym powietrzu, bardzo często staje się nie płodne lub zapada na gruźlicę, która również może wywołać niepłodność krowy. Oto dlaczego doświadczeni hodowcy, jeżeli nawet nie posiadają dobrego pastwiska, starają się zapewnić krowom parogodzinny codzienny spacer na świeżym powietrzu, bez względu na pogodę i porę roku, a więc zarówno, latem jak i zimą. Jak wiadomo, nasz drobny rolnik zabiega usilnie, aby w lecie zapewnić krowie pastwisko, lecz ileż to krów w naszych gospodarstwach włościańskich w miesiącach zimowych rzekomo „dla ciepła“ jest trzymane na uwięzi i świata bożego nie widzi.

Jak stwierdza dr S. Święch drugą przyczyną bezpłodności krowy może być dążenie do jak największej jej mleczości. Chodzi o to, że między rozmaitymi częściami organizmu zwierzęcia zachodzi powinien stan pewnej równowagi. Jeżeli przez bardzo intensywne żywienie doprowadzimy krowę do dużej wydajności, to zdarza się niejednokrotnie, że ten stan równowagi zostaje zachwiany, a krowa staje się jałowa, nie może być zacielona. Tym się tłumaczą częste wypadki, że mlecznice — rekordzistki są bezpłodne.

Nasze zwierzęta domowe najlepiej się czują, gdy warunki w których przebywają, możliwie są zbliżone do naturalnych, t. j. do tych, w których przebywały w stanie dzikim. A więc w lecie pastwisko, a w lecie i zimie (przy braku pastwiska) przynajmniej kilka godzinny spacer na świeżym powietrzu. W oborach dużo światła, dobra wentylacja, aby zwierzęta oddychały czystym powietrzem, są konieczne. Prof. R. Prawocheński stwierdza, że przy przebywaniu kłaczy stale na świeżym powietrzu w stadzie, w ciągłym ruchu, a więc niemal na dziko, prawie wszystkie zostają zażrebione. A przecież wiadomo, ile kłaczy pozostaje jałowymi przy stałym trzymaniu ich na stajni. Chcąc więc mieć dobry przychówek, trzeba pamiętać i o potrzebach krów i kłaczy. Jeżeli się o tym zapomina, jeżeli warunki w których zwierzęta stale przebywają, są nieodpowiednie, to trudno się dziwić, że przychówku tego nie ma.

Złóż ofiarę na tak piękny cel
jakim są
Misje Katolickie

Rącznik.

Rącznik — po łacinie Ricinus, jest rośliną jednoroczną, zielną, wyrastającą stosownie do dobroci gruntu od 1-go do 3 m., o silnej łodydze, liściach niekiedy dochodzących do 60 cm. średnicy, barwy zielonej lub krwistej, kwiatach nieporowych, owocach tworzących grona, okrytych kolcami miękkimi, a stąd podobnych do kasztanów. Zawdzięczając swoim pięknym liściom, rącznik jest rośliną ozdobną pierwszego stopnia, a odpowiednio hodowany, czy to pojedynczo, czy w grupach na trawniku, czy też jako środek grup złożonych z pałkowców lub innych liściastych, prawdziwie wspaniale wygląda.

W ciepłych krajach rącznik uprawiany bywa jako roślina przemysłowa, z nasion którego wytłacza się olej, używany w medycynie — olej rycynowy. W lotnictwie olej rycynowy służy jako niezastąpiony smar.

U nas w Polsce rącznik trzeba siać w lutym lub marcu na ciepłym inspekcie w doniczkach lub też luzem. Można też siać z powodzeniem w ciepłym mieszkaniu do skrzyneczki. Jak tylko liścienie się pokażą, przesadzać do doniczek pojedynczo, co parę razy powtórzyć trzeba; do grun-

tu wysadzają się dopiero w końcu maja.

Ziemie należy dobrze doprawić kompostem na 40—50 cm. głęboko. A jeszcze lepiej będzie wykopać dołek na 60—70 cm. i dać ze dwie taczki gorącego końskiego nawozu, dobrze udeptać i na nawóz dopiero żywną ziemię. W tak doprawionej ziemi rącznik wyrośnie na wspaniały okaz. Podczas suszy obficie polewać letnią wodą. Dla obrony od wiatru, który je często łamie — należy wiązać do palika, utkwionego w ziemię w czasie sadzenia.

Nie wszystkie rączniki wydają nasiona dojrzałe, lecz te tylko, które znajdują się w cieplej wystawie i w średnim gruncie; na zbyt obficie wynawożonej ziemi rosną b. silnie, lecz nasion nie wydają.

Odmian rącznika jest kilka; nasiona można nabyć za parę groszy w każdym handlu nasiennym.

Ponieważ w lotnictwie jest duże zapotrzebowanie na olej rycynowy, zaczęto ostatnio robić próby z rącznikiem w uprawie polowej; nasze stacje doświadczalne starają się go zaklimatyzować, lub też wychodować nowe odmiany wymagające mniej ciepła, aby mogły dojrzewać wysiane wprost do gruntu.

O.

DZIAŁ PRAWNY.

VII. Komasaacja.

Po uprawomocnieniu się szacunku i klasyfikacji starosta lub jego zastępca stwierdza czy wszystkie czynności mierniczego zostały prawidłowo zrobione, ustala ostatecznie tytuły własności i sporządza listę właścicieli, dołącza do obszaru scalenia grunty przeznaczone na uzupełnienie gospodarstw karłowatych lub obszar przyznany wzamian serwitutów, uzgadnia ogólne wytyczne planu scalenia, przyjmuje skargi uczestników na czynności mierniczego, z czego sporządza protokół. Przy czym, jeśli skargi nie dotyczą starego stanu posiadania oraz szacunku gruntów, zatwierdza wykazy, w przeciwnym razie przesyła protokół ze skargami do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, która orzeka w tych sprawach ostatecznie.

Obecnie mierniczy przystępuje do sporządzenia projektu scalenia. Projekt scalenia winien zawierać:

a) Sporządzone w formie wykazów ostateczne ustalenie starego stanu posiadania z podaniem gruntów i służebności gruntowych (serwitutów) wraz z wyszczególnieniem, jakie grunty przypadają wzamian serwitutów;

b) Wyszczególnienie warunków, pod jakimi nastąpi objęcie kolonii,

a mianowicie: dopłat pieniężnych, przeniesienia budynków, dokonania melioracji, usunięcia drzew i t. p.

c) Rejestry pomiarowe dawne i nowego stanu posiadania.

Należy zaznaczyć, iż mierniczy główne prace, wyżej podane, jest obowiązany wykonać osobiście.

Po sporządzeniu projektu scalenia, mierniczy wyznacza go na gruncie i zwołuje zebranie wszystkich uczestników scalenia; powiadomienie o terminie zebrania musi nastąpić na siedem dni przed datą zebrania.

Na zebraniu, po wyjaśnieniach udzielonych przez Starostę lub jego zastępcę i mierniczego, uczestnicy scalenia wypowiadają się co do projektu i omawiają sprawy związane z objęciem kolonii. Każdy z uczestników oświadcza czy projekt przyjmuje czy odrzuca, jakich zmian żąda i dlaczego. Oświadczenia te są wciągane do protokołu. Uczestników scalenia, którzy pomimo prawidłowego zawiadomienia nie przyszli na zebranie, uważa się za głosujących za projektem.

Zebranie ogólne uczestników scalenia jest ważne bez względu na ilość obecnych.

Starosta, biorąc pod uwagę opinię i oświadczenia ogólnego zgroma-

Z P. K. O.

Wylosowane książeczki P. K. O.

27 grudnia odbyło się w P.K.O. czwarte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V — grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 listopada 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na Nr Nr 821.384, 825.936, 830.400, 838.224, 853.203, 869.310, 875.556.

Premie po zł. 250 padły na Nr Nr 801.956, 802.163, 804.009, 804.044, 808.532, 813.190, 815.526, 826.355, 826.642, 827.222, 827.295, 828.416, 830.215, 831.975, 835.847, 836.598, 847.344, 848.409, 849.488, 854.180, 854.913, 858.278, 858.765, 867.211, 868.962, 873.641, 879.028, 880.884, 883.392, 884.062, 887.913, 889.359.

Premie po zł. 100 padły na Nr Nr 800.548, 800.718, 801.288, 802.386, 806.919, 808.400, 809.892, 810.490, 810.765, 811.484, 811.951, 812.843, 813.242, 813.787, 814.789, 816.339, 817.120, 817.472, 817.527, 817.902, 817.947, 818.585, 818.879, 819.093, 819.580, 820.962, 822.069, 822.181, 822.342, 823.542, 825.994, 826.479, 828.273, 828.430, 828.734, 829.217, 830.258, 830.915, 831.326, 834.205, 834.390, 835.074, 836.334, 836.930, 837.008, 837.510, 837.686, 839.012, 839.686, 840.744, 841.177, 841.829, 843.368, 843.967, 844.071, 844.543, 844.603, 844.876, 845.838, 846.041, 846.530, 847.377, 848.116, 848.246, 849.560, 849.740, 850.110, 851.849, 852.409, 852.634, 853.324, 856.630, 857.046, 858.756, 860.015, 860.591, 862.530, 862.652, 863.059, 864.357, 864.938, 865.822, 865.886, 868.433, 868.602, 870.830, 870.982, 872.159, 873.203, 874.109, 876.292, 876.455, 876.524, 877.029, 877.832, 878.380, 878.518, 879.364, 879.571, 882.001, 882.097, 882.278, 882.328, 882.770, 883.600, 884.179, 884.442, 885.520, 885.552, 886.104, 886.936, 887.748, 887.804, 887.866, 888.170, 888.707, 889.288, 889.519.

Ponadto wylosowano 313 premii po zł. 50.

Ogółem padło 470 premii na sumę zł. 38.950.

Zebrania, projekt scalenia bądź zatwierdza w całości lub ze zmianami, bądź odrzuca.

Od orzeczenia starosty, służy skarga w ciągu dni czterech, od dnia doręczenia, stronie orzeczenia starosty. Skargę kieruje się do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Uczestnicy, którzy przyjęli projekt lub byli nieobecni na zebraniu, nie mają prawa zaskarżenia projektu scalenia.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR. DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.